

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnośnika:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Numer pojedynczy kop. 5.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie za wiersz gar-montowy lub jego miejsce kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz kopiejek 20.

Reklamy i Nadstawne: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30.

Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Biuro Towarzystwa Akcyjnego „Ł. J. BORKOWSKI” ulica Szeroka № 1, telefonu 70 w Radomiu

zawiać, że posiada na składzie materiały opałowe po cenach: Drzewo brzoźowe i dębowe w szczapach po rb. 17 za sześcian, — po 28 kop. za pud. Drzewo sosnowe w szczapach po rb. 15 za sześcian, — po 30 kop. za pud. Węgiel drzewny po 1.50 za pud. Za rąbanie dolicza się kop. 4 od puda. Ceny z dostawą do domu.

Kultura i wojna.

Świat zanurzył się w krwawym, coraz bardziej przerażającym odmęcie wojny. Życie sprowadzone zostało do jednego mianownika i posiada miarę nie dłuższą, niż dziś i jutro. Działa i jatki ludzkie okazały się silniejsze i pochłonięły wytwór duchowej kultury człowieka, jego humanizm, idee pokojowej współpracy, pracę i popychając świat i życie naprzód lawetami armat i milionami bagnetów. Gdyby najmocniejszej głowie powiedzieć, że wojna ta jest zaprzeczeniem kulturowanego przez siebie pierwiastka dobra przez prawo siły, — ludzkość oszalałaby z rozpaczy. Tragedja byłaby zbyt przerażająca, zbyt bezmierna!

Ale nikt tak nie myśli i sądzi. Każdy wierzy, że dramat, jaki rozgrywa się na arenie świata, żłobi drogi i wywala ściany dla tem szerszego tchnienia myśli ludzkiej, nauki, kultury, cywilizacji. Że z krwawego podłoża wystrzeli świetny kwiat duchowego bogactwa i dorobku narodów. Że świat i życie potoczą się szerokim gościńcem wolnej, promieniejącej myśli, pracy mózgow i serc.

Jeśli zaś do tej wiary ma kto prawo największe to my, Polacy, i Belgowie. My tu, a oni tam straciliśmy najwięcej, ucierpieli najdotkliwiej. Zostaliśmy rozbici, rozgromieni, wyrzuceni na brzeg jałowej wegetacji. Pozbawieni zostaliśmy nie tylko dobra materialnego, ale i dorobku duchowego: nikt nic nie tworzy, nie pracuje, nie zasila naszej spizarni nieodzownych artykułów kultury. Zapasy, jakie są, wyczerpują się szybko i zieją pustką. Stan taki trwać nie może, bo grozi ruiną.

Ci, co twierdzą, że po wojnie na długie lata upadnie duchowa kultura człowieka: literatura, nauka, sztuka, że przyjdzie czas tylko wysiłków i zamierzeń materialnych, że ludziom potrzebna będzie tylko wyłączenie strawa politycznych, administracyjnych i politycznych informacji, że człowiek karmić się będzie, tak jak dziś podniecony karmi się sensacyjnymi kawałkami na temat wojny — albo są nieświadomi, albo złej woli.

Nie przesądzając, jak ułożą się warunki polityczne, z góry można twierdzić, że niektóre centra kultury umysłowej polskiej, zasilające nasz duchowy organizm dorobkiem cywilizacyjnym, jeśli nie upadną, to zniwelują się, przytłumią, zacichną. Tę szczyrbę i brak będziemy musieli wypełnić sami, nie tylko na potrzeby swoje, ale i na eksport. Będziemy musieli dążyć do najenergiczniejszego pulsu naszych sił intelektualnych, bez których przy najdotkliwszych warunkach politycznych i materialnych byłibyśmy prawie niczem. Niema narodu, któryby przy najświetniejszych swobodach politycznych i rozwoju ekonomicznym, przodo-wał w wielkim pochodzie świata bez bogactwa kulturalnego.

Odbudowa Polski ogarnie nie tylko zrujnowane, obrócone w popiół i zgłiszcząca wieś i miasta: ogarnie także, ogarnąć musi tę klęskę, jaką zadała wojna naszej kulturze. Wszystko, co związane z książką, sztuką, sceną, pędzlem i rylcem, ze szkolnictwem, muzeami, z mniejszymi i większymi kuźnicami myśli i pracy ludzkiej, z wiązaniem się w wielki łańcuch drobnych ogniwek, tworzonych z wysiłkiem kursów, wykładów i konferencji, — ze wszystkim, co stworzyła dotychczas nasza kultura i umysłowość, a co tak nagle upadło przytłumione ciężką zmorą wojny. Do pracy tej powołani być winni wszyscy. Wielkie dzieła budują się wielką ilością rąk. Urabianie opinii, że minął czas „literackich gawęd, poezji i impresjonistycznych obrazków“, jest czynieniem nie mniejszej krzywdy, jak odciąganiem człowieka od źródeł potrzebnych do podtrzymania jego życia duchowego.

Wysoki poziom ducha, czy to w kierunku uczuć społecznych, czy narodowych musi być podtrzymywany przez jego wartość wewnętrzną. Dobrym obywatelem, dobrym synem swojej ziemi będzie tylko ten, kto na równi troszczyć się będzie i miłować jego materialne bogactwo, jak i jego sztukę, literaturę, tradycję, piękno. To są nie mniejsze i niemniej potrzebne do życia i rozwoju bogactwa, jak zawarte w fabrykach, kasach i bankach. I o tem trzeba pamiętać i z tą myślą współdziałać energicznie.

C. X. J.

Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu podobało się ofiarować **miljon rubli**, celem udzielenia poparcia warszawskim towarzystwom dobroczynnym. Miłościwa ofiara Jego Cesarskiej Mości będzie wykorzystowana przeważnie na powiększenie pomocy, organizowanej przez instytucje dobroczynne.

(Warsz. dziennik).

* * *

Koledze Mieczysławowi.

*Bogactwem sił i szczęścia kwitując przepychem,
O, jakże mi bez ceny jesteś, młode życie!
Jak więź różanych pyłków w stubarowym rozkwicie
Oto cię biorę w dłonie w zamyśleniu cichem.*

*I z dumny, jak najdroższy skarb, podnoszę w słońce:
Niech się tobą jak winem szalonym upoję,
Niech się cudów twych pięknem olśniewi oczy moje
I nasyci się serce bez miary pragnące.....*

*O, jakżem pełen szczęścia! O, jakżem jest dumny
Tą hojnością rycerza, iż mogę cię, życie,
Nie jak niewolnik z rodu skryć pod deskę trumny,
Lecz szczerdże krwi purpurą po ziemi rozrzucić
I w poświęceń ofiarnych radosnym zachwycie
Tej, którą mi cię dała, Nieumartej — zwrócić!*

Zdzisław S.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

W ciągu dni ostatnich zaszły zmiany w sytuacji na froncie wschodnim. Komunikat urzędowy z dnia 16 donosi: „W obrębie Augustowa wojska nasze toczyły operacyjną walkę dnia 15 b. m. z przeważającymi siłami Niemców, którzy dążą do ogarnięcia obu naszych skrzydeł. Od Grajewa kolumna nieprzyjacielska posunęła się w kierunku Ossowca. Pomiędzy Wisłą i Wkrą nieprzyjaciel dosięgnął frontu Płock-Raciąż”. Z dnia 17 komunikat zawiadamia, że bitwy na prawym brzegu Wisły nabierają niezwykle uporczywego charakteru. W stronie Niemna przeciwnik posiada same podjazdy.

Na Bukowinie nieprzyjaciel wedle komunikatu z dnia 16 zajął Nadwornę i przechodzi rzekę Seret.

Na lewym brzegu Wisły nad Bzurą odbywa się wymiana strzałów.

W Galicji wojska nasze posunęły się naprzód na lewym brzegu Sanu. Na froncie od Koziołki do przełęczu Wyszowskiej Niemcy dokonywali wściekłych ataków, lecz wszystkie one zostały odparte, przy-czem Niemcy ponieśli ogromne klęski. Cały bataljon został wykłuty, reszta wzięta do niewoli.

Na zachodnim froncie.

Komunikaty z frontu zachodniego mówią o 40 angielskich areoplanach, bombardujących wybrzeża belgijskie zajęte przez Niemców, głównie dokonywano napadów na punkty mające znaczenie wojskowe. Po-zatem, operacje prawie cały czas zależą od pogody. W wielu punktach frontu zauważono wzmocnienie strzałów działowych, w czem powodzenie po stronie sprzymierzonych.

Ostatnie wiadomości.

D. 12-2. Ze sztabu Wodza Naczelnego komunikują: Walki na froncie między Niemnem a Wisłą 17-2 trwały, przy-czem największej uporczywości dosięgnęły w okręgu Augustowa i na drogach od Sierpca do Płońska. Na lewym pobrzeżu Wisły działań bojowych nie było. W Karpatach odparliśmy szereg upartych ataków austriackich na froncie od Świdnika do górnego Sanu. W okręgach Koziołki, Tuchli, Sereczuwa, Wyszowska i Klausa, odpierając w dalszym ciągu nieprzerwane ataki Niemców, dokonaliśmy szeregu pomyślnych kontr-ataków. Na Bukowinie od-działy nasze odeszły za Prut.

Komitet Obywatelski m. Radomia.

Na Ogólnem zebraniu członków Komitetu Obywatelskiego m. Radomia dnia 18 b. m. rozpatrzone i zdecydowano następujące sprawy: 1) Zatwierdzono wydanie zapomóg w sumie 13 rubli i pożyczki w sumie 50 rubli. 2) Zatwierdzono repartycję na miesiąc luty funduszu od C. K. O. 3) Zatwierdzono nabycie plandek dla taboru Komitetu. 4) Przyjęto do wiadomości wyjednanie przez Zarząd 3-ch wagonów za pośrednictwem J. E. Gubernatora Radomskiego na przewóz mąki świątecznej dla ludności żydowskiej. 5) Przyjęto do wiadomości, że C. K. O. przeznaczył z 5-cio milionowego funduszu 500,000 rubli na pożyczki dla osób stanów wyzwolonych. 6) Przyjęto do wiadomości wypracowanie instrukcji przez sekcję finansową co do prowadzenia rachunkowości przez sekcję Komitetu. 7) Wobec zrzeczenia się przez p. Stanisława Mikułowskiego-Pomorskiego z powodu braku czasu stanowiska skarbnika Komitetu wybrano na skarbnika p. Aleksandra Lessla. 8) Polecono Zarządowi wyjednać z funduszu rządowego gubernjalnego sanitarnego dla sekcji sanitarnej Komitetu odpowiedni fundusz na pomoc sanitarną i środki dezynfekcyjne, oraz poczynienie starań, aby do składu Komisji Sanitarnej Gubernialnej należał Przewodniczący Sekcji Sanitarnej Komitetu Obywatelskiego m. Radomia. 9) Polecono sekcji sanitarnej skontrolowanie i reformę wydawania świadczeń na otrzymanie lekarstw przez biednych na koszt Komitetu. Po wyczerpaniu porządku dziennego postanowiono wyrazić podziękowanie p. Stanisławowi Mikułowskiemu-Pomorskiemu za dotychczasowe prowadzenie rachunkowości Komitetu, p. Pelagji Kobyłańskiej za prowadzenie buchalterji i p. Janowi Chrościckiemu za prowadzenie kasy.

Z MIASTA.

Inspektor drobnego kredytu p. E. A. Pozdziejew, komenderowany przez Zarząd do spraw drobnego kredytu w Radomiu w celu zbadania obecnego położenia instytucji drobno-kredytowych w gub. Radomskiej i Kieleckiej, za naszym pośrednictwem uprasza Zarządy tych instytucji, które już przystąpiły do wznowienia swych czynności, o zawiadomienie go o tem, a zarazem o wznowienie nadsyłania sprawozdań rachunkowych, poczynając od grudnia (włącznie) r. 1914. Jednocześnie kierownicy wszystkich wogóle instytucji drobnego kredytu tak tych, które już wznowiły swoją działalność, jak i tych, które z jakichkolwiek przyczyn jeszcze tego nie zrobiły, wzywani są przez inspektora do zawiadomienia, w możliwie krótkim czasie, o posiadanych przez nich wiadomościach o tych stratach, które poniosła ludność miejscowa i same kooperatywy wskutek najścia nieprzyjaciół, jeżeli zaś jest to możebne, to o przysłanie i zdjęć fotograficznych, ilustrujących te wiadomości. Pożądane jest otrzymanie materiału o ile możliwości wyczerpującego, lecz i wogóle każda wiadomość przyjęta będzie z wdzięcznością. Zarazem kierujący kooperatywami proszeni są o wypowiedzenie swego zdania co do środków, jakie należałoby przedsięwziąć w celu podtrzymania normalnej działalności tych instytucji.

Wybuchy. W czwartek ubiegły miały miejsce w mieście cztery wybuchy, które jednak żadnych wypadków poważniejszych nie spowodowały.

Policja do Radomia. Kilkudziesięciu strażników, przydzielonych z różnych miejscowości Król. Pol. do składu policji warszawskiej, wydelegowano obecnie do rozporządzenia Gubernatora radomskiego.

Archiwum fotograficzne. Przy sekcji prasowej C. K. O. w Warszawie powstaje archiwum fotograficzne, które ma zobrazować zniszczenie Królestwa przez wojnę, oraz wszystkie środki niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęską wojny. Sekcja przedsięwziąć ma starania o pozyskanie zdjęć fotograficznych rumowisk, ruin i utworzonych w kraju: schronisk,

jadłodajni, herbaciarni, szpitali itp., oraz grup ludności w tych instytucjach pomieszczonych.

W tym celu zwrócono się do komitetów obywatelskich na prowincji o materiał, przyczem w razie niemożności dostarczenia bezpłatnego—fotografie mogą być nabywane na rachunek C. K. O.

— **Zapomogi C. K. O. na m. luty dla g. Radomskiej.** Na ostatnim posiedzeniu urzędowym C. K. O. zatwierdzono budżet zapomóg na m. luty z funduszu W. ks. Tatjana Mikołajówny. Uchwalono asygnować ogółem rb. 643,000; z sumy tej narazie asygnowano między innymi dla gub. Radomskiej rb. 70,000. Na posiedzeniu zaś środowem wydziału pożyczkowego C. K. O. postanowił asygnować na pożyczki do repartycji pomiędzy komitety powiatowe, gminne i miejskie dla gub. Radomskiej rb. 60,000.

Pomoc rządu dla instytucji kredytowych. Według informacji „Warsz. Dniwn.” mocą Najwyższej zatwierdzonych d. 24 grudnia 1914 r. przepisów utworzono w Warszawie specjalny komitet niesienia pomocy przez rząd instytucjom kredytowym w gub. Królestwa Polskiego i miejscowościach sąsiednich, które ucierpiały wskutek działań wojennych (gub. Chełmska i sześć powiatów gub. Kowieńskiej i Grodzieńskiej).

Do komitetu weszli: prezes oddziału Banku Państwa, przewodniczący baron Tyzenhausen i członkowie: od izby obrachunkowej—starszy rewizor Rogowski; od ministerjum skarbu—jeszcze nie mianowany; dyrektor Warsz. Banku Państwa P. Ustiakin; członek komitetu giełdowego pp.: Kaz. Natanson, H. Kaden i J. Meyer oraz ich zastępcy pp.: Fil. Cohn, Jan Kozłowski i ks. Stan. Lubomirski, członek urzędu starszych Zgromadzenia Kupców Stan. Rotwand i zastępca jego Julj. Herman; członek łódzkiego komitetu giełdowego (jeszcze nie wybrany); dwóch członków dyskontowego komitetu Banku Państwa (jeszcze nie mianowani) i starszy inspektor fabryczny gub. Warszawskiej, zapraszany w odnośnych wypadkach przez przewodniczącego.

Zadaniem komitetu, rozporządzającego sumą 50 milj. rubli, będzie udzielanie pomocy bankom, tow. wzajemnego kredytu, kasom, przemysłowcom i domom bankierskim w celu przywrócenia przerwanej przez wojnę ich działalności normalnej, która powinna być skierowana ku niesieniu pomocy finansowej gospodarstwu rolnym i przedsiębiorstwom przemysłowym.

Komitet udzielać będzie kredytów samodzielnie i jedynie w razie różnicy zdań między członkami komitetu, a prezesem, sprawa przekazywana będzie, celem ostatecznego rozstrzygnięcia centralnemu zarządowi Banku.

Ceny targowe. We czwartek ubiegły tygodniowy targ miejski zaznaczył się niewielkim dowozem produktów spożywczych, co za tem idzie znacznym podniesieniem cen. Płacono za kopę jajek rb. 1.80; pud cebuli rb. 4.50, za zająca od 1.05 do 1.30; para kuropatw 70 do 80 kop.; funt sandacza kop. 27 do 30; żywe karpie od 35 do 40 kop.; indyk od 6 do 7 rb., korzec owsa rb. 6.50; wiązka słomy dawniej za kop. 15—dziś kop. 60.

Ofiary. Dla uczczenia pamięci ś. p. Maksymiljana Kobierskiego składają: Irena z Twardzickich Kobierska wdowa: rb. 25 na szpital św. Kazimierza; rb. 15 na ochronę przy ul. Świeżej i rb. 10 na przytułek dla obłąkanych, p. Kazimiera Twardzicka: rb. 5 na szpital św. Kazimierza, rb. 5 na ochronę przy ul. Świeżej i rb. 5 na przytułek dla obłąkanych i pp. Feliksowie Malinowscy rb. 15 na szpital św. Kazimierza; p. Marja Myślakowska rb. 2 na ochronę przy ul. Świeżej. Pieniądze przeznaczone dla szpitala złożone zostały na ręce Kuratora, który również jako wykonawca woli rodziny i inne ofiary powyższe wniósł do wymienionych instytucji.

— **Wykaz chorób zakaźnych w Radomiu według** rekonstrukcji za 2 ostatnie tygodnie: *Ospa*—Bóźniczna 17, Starokrakowska 20. *Szkarlatyna*—Skaryszewska 3. *Róża*—Mleczna 8. *Tyfus brzuszy*—Bóźniczna 11, Rwańska 9, Lubelska 97, Wałowa 45, Szpitalna 2, Dzierzkowska 17, Lubelska 12, Lubelska 25, Rajszula 6, Spacerowa 24, Warszawska 4, Lubelska 68, Lubelska 109, Wysoka 39, dwa przypadki, Nowogrodzka 8. *Dyżenterja*—Rwańska 16, Długa 10.

Z ziemi Radomskiej.

Wiadomości i korespondencje.

Zaślubiny. W Warszawie w kościele pp. Kanończyk pobożogostawiony został d. 14 b. m. związek małżeński p. Zofji HERNICZKÓWNY z Bronowic, córki p. Marji z Łuniewskich i ś. p. Kazimierza, z p. Michałem JASIEŃSKIM z Sienińskiej-Woli, synem p. Jądwi z Zdżarskich i Jana JASIEŃSKICH. Młodej parze życzymy zasłużonego szczęścia.

Z S. ndomierza. We wtorek 2 lutego w uroczystość Oczyszczenia Najsw. Marji Panny J. E. Pasterst djeceży wyświęcił w swej kaplicy na kapłanów alumnów seminarjum: Piotra Walczaka i Władysława Miegonia, na subdjakonów: Stanisława Jakubowskiego, Władysława Nowakowskiego i Kazimierza Wiechckiego.

Zmiany w duchowieństwie. Pełniący obowiązki proboszcza w Szczeglicach, ks. Konstanty Narwid,znaczony na proboszcza do Sołka. Przeniesieni wikariusze, ksks. Stanisław ROSTAŃSKI z etatu w Sucheju na etat do Kożenic, Leon BOCZARSKI z etatu w Borkowicach na wikariat do Sucheju, Józef RÖRICH ze Skarżyska na etat do Borkowic z delegacją do Kobylan, Aleksander WÓJCİK z Janowca do Skarżyska, Ignacy KWAŚNIAK, będący bez stanowiska, do Janowca.

Na budowę kościoła w Szydłowcu.

„Wieczernieje wremia“ donosi, że komitet Neudhartowski asygnował niezbędne fundusze na odbudowanie kościoła w Szydłowcu.

Kościół w Szydłowcu, zrujnowany podczas ostatniego najścia Niemców, był najciekawszym zabytkiem tego miasta, wzniesionym przez Odrowążów w r. 1432. Kościół ten, pod wezwaniem sw. Zygmunta, zbudowany był z kamienia ciosowego, wysoki, z wyniosłym dachem, dachówką krytym, zamiast sklepienia miał sufit z desek, ozdobiony malowidłami, przedstawiającymi króla na tronie (św. Zygmunta), w płaszczu purpurowym, otoczonego gronem świętych. Obok ołtarza z lewej strony okazały grobowiec marmurowy Mikołaja Szydłowieckiego, wzniesiony przez brata jego Krzysztofa.

W jednej z kaplic znajduje się starożytny składany ołtarz z drzewa, podobno domowy Szydłowieckich, ofiarowany następnie kościołowi przez jednego z Radziwiłłów. Naprzeciw tej kaplicy wznosił się sarkofag w kształcie ołtarza, z marmuru czarnego, w którego środku stała wsparta o urnę postać niewieścia z białego marmuru. Grobowiec ten był dłuta Jakóba Monalda, przebywającego na dworze Stanisława Augusta, wznosił go dla swej żony z domu Gawdzińskiej, siostry jednego z miejscowych proboszczów, Mikołaj Radziwiłł, który pochowany był w tym samym kościele.

Z KRAJU.

Zwrot kontrybucji. „Warszawski Dniwnik“ donosi: „Jego Cesarska Wysokość Zwierzchni Wódz, biorąc pod uwagę stosunek lojalny do naszej armji ludności polskiej w ogólnej jej masie i zyciliwość obywateli kieleckich do wojsk rosyjskich w ostatnim czasie w szczególności, uznał za możliwe, jako wyraz szczególnej łaski, zadysponować staraniem warszawskiego Jen.-Gubernatora co do zwrotu 150,000 rb., pobranych z m. Kielc w końcu lipca (st. st.) 1914 r. z powodu ostrzeliwania naszych wojsk“.

Z PRASY POLSKIEJ.

Ostatni numer „Tygodnika Polskiego“ przynosi ważny artykuł w sprawie stanowiska prasy i t. zw. Komitetu Narodowego wobec „drużyn polskich“, które przez pewien czas nazywano legionami. Scharakteryzowawszy pewne organy prasy warszawskiej jako takie, które chciały „za cenę złudy i kłamstwa porwać uczucia szlachetne, lecz niekrytyczne ogółu“, w ten sposób omawia rolę t. zw. Komitetu Narodowego:

„Istotna odpowiedzialność za wprowadzenie w błąd społeczeństwa, za rozkołysanie tajemnych jego marzeń rzekomą możliwością ich urzeczywistnienia, za wytworzenie wielkiego nieporozumienia, ponosi instytucja, która imieniem i odpowiedzialnością swą pokryła całą agitację narodową—t. z. Polski Komitet Narodowy. On jeden jest sprawcą tego, co się stało.

Władze wojskowe rosyjskie lojalnie i otwarcie stanowisko swoje wobec projektu nowej formacji już dawno wykreśliły, nie ludyli nikogo mirażem „armji polskiej“, nie wywołały cieniów Dąbrowskiego i Kniaźwiczca, nie obwieszczały narodowi naszymu nastania nowej ery dziejów Polski od dnia utworzenia oddziałów polskich w armji rosyjskiej. O tem „Komitet Narodowy“ wiedział i chyba nie zechce twierdzić, iż sam w błąd wprowadzony został. Armji rosyjskiej, licznej i potężnej, kilka, kilkanaście, czy kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, zaiste, nie na wiele przydać się może. Jej więc na tych oddziałach polskich oczywiście nie zależało. Ale były i są one potrzebne t. zw. „Komitetowi Narodowemu“. Wszak trzeba było szermować bezczynność polityczną, budzącą niezadowolenie wśród najwierniejszych nawet szeregów, trzeba było znaleźć hasła ponętniejsze, aniżeli te, któremi się dotychczas tak bezskutecznie o poparcie narodu zabiegano.

Więc chwycono się sprawy „legionów“ i postanowiono z niej uczynić za wszelką cenę wielką akcję narodową. Niezliczone wieści o rzekomych przyrzeczeniach w zakresie dalszego rozwoju oddziałów polskich bajki o całych poborach, do włączenia w ich szeregi przeznaczonych, słówka i posłówka o zapewnieniach, dotyczących terenów działania tych formacji,—wszystko to przygotowywało grunt pod dalsze rozwinięcie akcji.

A gdy nadeszło wreszcie pozwolenie urzędowe na utworzenie Legionów, „Komitet Narodowy“ nie głosił dosłownego tekstu odpowiednich dokumentów, lecz wydał szumny a mętny manifest do narodu, w którym ostoił rzecz najważniejszą: organiczne wcielenie oddziałów legionowych do armji rosyjskiej i obowiązek ich rozwiązania z chwilą zakończenia wojny. Zataiwszy te niezmiernie doniośle, bo pełne konsekwencji warunki,—zabrał się natomiast „Komitet Narodowy“ do inspirowania prasy w duchu wprost przeciwnym istotnemu stanowi rzeczy. I czytaliśmy przez szereg dni artykuły i wzmianki o tak dalego idącej wykładni, tak pełne entuzjastycznych a przejrzytych, aluzji, tak gorąco indentyfikujące imprezę teraźniejszą z dawnymi czasami, ze sprawą samodzielnego wojska polskiego i samostej sfery jego działania,—iż naprawdę dziwił się trudno, że chłodna nawet rozważa, milkła wobec rozległości ukazywanych perspektyw. Trwało to całych dni siedem. Po ich upływie „Komitet Narodowy“ ujrzał się zmuszony, czy zmuszony został, do ogłoszenia komunikatu dodatkowego, obwieszczającego zdumionemu ogółowi, że „Legiony Polskie tworzą składową część armji rosyjskiej i są zorganizowane na zasadach pospolitego ruszenia, a więc formacji, tworzonej na czas wojny i ulegającej po wojnie rozwiązaniu“.

Po tygodniu więc „bluff“ przerwany być musiał. Ale jak traktować instytucję, która go inscenizowała, która zasadnicze podstawy organizacyjne tworzonej formacji, najistotniejsze jej cechy, musi ogłaszać w formie niejako sprostowania, w tydzień po wydaniu wielkiego apelu, całkiem inne nasuwającego wnioski, i po otrąbieniu w powolnej sobie lub łatwowernej prasie hasel zgółu inaczej brzmiących?..

W № 37 „Dnia“ spotykamy wiadomość, że dotychczasowa nazwa „Legionów polskich“ ulega zmianie, odtąd obowiązuje określenie „drużyny polskie“ oraz, że w związku z tem monogramy na cpoletach w najbliższym czasie zostaną zmienione.

W pismach warszawskich z d. 16 b. m. ukazał się list p. Górczyńskiego, w którym tenże podaje do ogólnej wiadomości, że z d. 12 b. m. ustąpił z zarządu organizacji polskich drużyn ochotniczych.

Z PRASY OBCEJ.

Niezadowolenie z polityki Benedykta XV.

W prasie rosyjskiej zaczynają odzywać się głosy niezadowolenia z polityki papieża Benedykta XV. W „Birzew. Wiedom“ profesor W. Speranskij, oburzając się, iż papież nakazał odprowadzenie nabożeństw na intencję rychłego zawarcia pokoju, wygłasza taką opinię:

„Gdyby Benedykt XV chciał być istotnie chrześcijańskim arcybiskupem—miał on obowiązek uwolnienia od przysięgi wiernopoddaniać wszystkich katolików, walczących pod sztandarami niemieckimi. Taki rozkaz arcykapłański wywołałby, naturalnie, głęboko dodatnie wrażenie na całej ludzkości kulturalnej i znacznej wzmocniłby gasnącą powagę kurji rzymskiej“.

Zdaniem pr. Speranskiego, papieża można podejrzewać o sympatje dla Niemców.

W sprawie stosunku Watykanu do wojny obecnej zabiera również głos na łamach „Rus. Słowa“ p. Baján, wyliczając we wstępie dawniejsze „grzechy“ papieżstwa, wśród których znajdują się i powstania polskie, i niechęć katolickiej Irlandji do zlania się z Angliją. Po takim „głębokim“ ujęciu kwestji p. Baján oznajmia światu:

„Watykan mógł zapobiedz katastrofie wszechświatowej. Wystarczyłoby odłączenie od Kościoła Franciszka Józefa, ażeby powstać mogła nowa Kanossa; wystarczyłoby zwolnienie od przysięgi austriackich żołnierzy-katolików, ażeby armja Franciszka-Józefa stopniała. Tajemnicę tej wojny zabrał z sobą do grobu jeden papież, nie zdradzi zaś jej drugi“.

Pretensje obu publicystów rosyjskich zadziwiają wprost swą naiwnością. Czyż głowa Kościoła, do którego należą walczący z sobą i Francuzi i Niemcy, może obrać inne stanowisko od zajmowanego obecnie? Skąd pewność, że rzucanie klątw mogłoby zapobiedz wojnie i przerwać ją?

Skąd pewność, iż niewywołałoby to nowej herezji i odszczepieństwa?... Zresztą w ustach radykałów i narodów rosyjskich dziwnie brzmią nawoływania, by papież zarządził „środki średniowieczne“, o których pisali z najwyższym oburzeniem.

Nie pragniemy rychłego końca wojny, gdyż koniec rychły nie może być skuteczny, lecz wiedzieć musimy, iż stolica apostołska, jako taka, zajmować musi stanowisko ponad walczącymi narodami.

Za łaskawą oddanie ostatniej posługi ś. p.

Maksymiljanowi Kobierskiemu

Czcigodnemu Księdzu Prałatowi Górskiemu, Szanownemu Duchowieństwu oraz wszystkim zycliwym składowym zgłębi serca i duszy podziękowania

Zona i rodzina.

OGŁOSZENIA.

Nagrody rubli 150

za wiadomość pewną o skradzionych trzech koniach w tygodniu ubiegłym w Janiszowie pow. i gm. Radom u gospodarza Jana Kutkowskiego: parę klaczy karych, jedna z gwiazdką, druga z lewą nogą białą w pięcienie, oraz źreble roczne kasztanowate.

|| Potrzebny korepetytor na wyjazd na wieś w okolicy Radomia. ||
Wiadomość w Redakcji „Gaz. Rad.“ 1

Warszawska Miejska Szkoła Położnicza

kurs roczny; opłata 100 rubli w 2 częściach.

Zapis nowych uczennic trwa cały rok.

Liczba uczennic ograniczona.

Rok szkolny zaczyna się 1-go Kwietnia i 1-go Października. Podania i dowody składać w Wydziale Szpitalnym Magistratu miasta Warszawy, Krakowskie Przedmieście 60; tamże należy się zwracać po wszelkie wiadomości i po ustawę.

Świadectwo Szkoły daje prawo praktyki w całym Państwie.

PRACOWNIA SUKIEŃ I OKRYĆ DAMSKICH
KLEMENTYNY ANDRZEJEWSKIEJ
przeniesioną została na ul. Lubelską № 34.